

Niegrzeczne dzieci

Hanna Samson, psycholog



Dzieci kochają nas i w gruncie rzeczy chcą postępować tak, abyśmy byli z nich zadowoleni. Dlaczego tak często mamy wrażenie, że jest inaczej?

Chyba wszyscy rodzice złoścą się czasem na swoje dzieci, próbując przekształcić niesforne stworzenie w zdyscyplinowaną, myślącą osobę. Tak bardzo tego pragną, że bardziej skupiają się na tym, jak dziecko nie powinno się zachowywać, zamiast na tym, jak powinno, biorąc pod uwagę jego wiek, etap rozwoju i temperament.

Stosownie do wieku

Kryteria dobrego i złego zachowania zmieniają się w miarę rozwoju dziecka, ponieważ stopniowo wzrasta jego zdolność do kierowania własnym postępowaniem. Niemowlę, które strąca łyżkę z jedzeniem na podłogę nie jest niegrzeczne, ale jeśli nadal robi to jako czterolatek... On już powinien przestrzegać podstawowych zasad obowiązujących przy stole (ale nadal np. nie potrafi posłużyć się nożem). Trzeba go jednak nakłaniać do dzielenia się z innymi, nie tylko łakociami, ale też zabawkami. Także mówienie "proszę" i "dziękuję" wymaga jeszcze podpowiedzi, w jakich okolicznościach się to robi. Czterolatka trzeba trzymać za rękę przy przechodzeniu przez jezdnię, choć niektóre dzieci już świetnie się orientują, jakie zasady obowiązują pieszych na ulicy i jak powinien się zachowywać jadąc samochodem czy komunikacją miejską.

Pięciolatek na ogół nie ma problemów z dostosowaniem się do reguł obowiązujących w przedszkolu (z czym nie każdy czterolatek dobrze sobie radzi, nie mówiąc już o trzylatkach). Nauka nie idzie w las i prawie starszak chętnie używa słów "proszę" i "dziękuję". W zabawie respektuje zasadę "raz ty, raz ja", a jeśli mu taktownie przypomnieć, chętnie swoich gości, a nawet użyczy na chwilę zabawki (chętniej jednak się nią wymieni).

Odpowiednio do sytuacji

Ocena zachowania zmienia się zależnie od okoliczności. Jeśli dziecko rozbiera się na plaży, prawdopodobnie zostanie pochwalone za samodzielność. Ale jeśli zrobi to w sklepie, zapewne wzbudzi konsternację. Nawet jeśli nie tylko jemu jest w nim zdecydowanie za gorąco...

Bywa też, że dziecko nie rozumie dlaczego w domu może wstać od stołu po skończeniu posiłku nie czekając na innych, a u babci, gdy do stołu siada całą rodzina, w tym szwagierka, która wymaga od swej dwuletniej córeczki, żeby miała siedzieć przy stole aż wszyscy skończą obiad, tego mu nie wolno. Albo dlaczego tata może oglądać podczas posiłku telewizję, a ono nie.

Nie można wymagać od cztero, czy pięcioletka, by był świadomy takich towarzyskich niuansów. To na nas, dorosłych spoczywa obowiązek uczenia zachowań akceptowanych społecznie. Nie jest łatwe i wymaga czasu. Czasem dziecko sprawia wrażenie, że nic z tej nauki nie pamięta, kiedy indziej zadziwia tym, jak świetnie nad sobą panuje. Wymagajmy tyle, ile trzeba, ale nie więcej. Reguła powinno być jak najmniej i muszą być absolutnie jasne. Uzbrojmy się w cierpliwość - trzeba je często przypominać. Minie kilka lat, nim dziecko zacznie ich przestrzegać w sposób automatyczny. Pamiętajmy przy tym, że mówienie "nie" i "nie rób tego" łatwo przechodzi w nawyk, a wtedy dziecko w ogóle przestaje zwracać uwagę na nie. Taki automatyczny zakaz nie powstrzyma go od zrobienia czegoś, co jest naprawdę niebezpieczne.

Kiedy mamy dość

Jeżeli dobrze znamy swoje dziecko, to wiemy, w jakich sytuacjach zachowuje się ono najgorzej. Może wtedy, gdy długo z kimś rozmawiamy, albo przy rodzinnym stole czy podczas zabawy z innymi dziećmi? Obdarzmy je wtedy szczególną uwagą, by czuło, że ma w nas oparcie. Np. jeśli jest zazdrosne o przyjaciółkę mamy, nie odsyłajmy go do dzieciennego pokoju, ale zorganizujmy mu zabawę obok nas. Starajmy się nie dopuszczać do konfliktów - odwróćmy zawczasu uwagę dziecka. Nie ma sensu wdawać się w walkę, w której dorosły z góry jest przegrany. I bądźmy wyrozumiali, gdy dziecko jest zmęczone, niezadowolone, głodne czy chore, trudno mu być grzecznym. A jeśli takie dni zdarzają się często, ba, zbyt często naszym zdaniem, pomyślmy, co naprawdę jest tego powodem. Może stres, jaki dziecko przeżywa w związku z jakąś ważną w jego życiu zmianą? A może nasz kilkulatek potrzebuje bardziej stałego rytmu dnia. Dziecko stale czymś zaskakiwane nie czuje się bezpiecznie, a bez zaufania do świata nie ma mowy o współpracy

Przykład lepszy niż słowo

Dziecko uczy się znacznie więcej z tego, co widzi, niż z tego, co mówi. Dlatego warto sprawdzać, czy sami przestrzegamy reguły, które chcemy wpoić kilkulatkowi. Miejmy świadomość, że także my czasem popełniamy błędy. Mając za sobą ciężki dzień, możemy nakrzyczeć na dziecko z błahego powodu. Kiedy się zreflektujemy, nie miejmy oporów przed wytłumaczeniem się i przeproszeniem. Możliwe, że następnym razem dziecko samo z siebie przeprosi za swoje niestosowne zachowanie.

Wychowanie polega nie tyle na korygowaniu złego zachowania, co na podkreślaniu dobrego. Starajmy się więc chwalić dziecko, nawet jeśli jest obdarzone nadzwyczaj wybuchowym temperamentem, dwa razy częściej niż ganić. To działa, naprawdę!

Dlaczego warto wprowadzać jasne reguły?

Przejrzyste zasady informują dziecko, czego rodzice od niego oczekują i sprawiają, że czuje się ono bezpiecznie. Pod warunkiem, że my także je respektujemy. np. skoro mama mówi, że nie wolno nikogo bić, dziecko czuje się chronione przez ten zakaz - ufa, że nie damy go skrzywdzić. Ponadto:

* Pozwalają mu na poznanie granic. Sytuacje, w których nie wiadomo, czego można się spodziewać, są trudne nawet dla dorosłych. Jasność reguł pozwala twojemu dziecku poznać granice między tym, co dozwolone, a tym, co zabronione. Jest mu to potrzebne do czasu, aż samo będzie umiało odróżniać dobro od zła i świadomie

kierować swoim postępowaniem, czyli dopiero w okresie dojrzewania.

* Zachęcają je do myślenia o innych ludziach. Bardzo często zachowanie dziecka - dobre czy złe - pociąga za sobą jakieś skutki dla innych. Wiele reguł, które mu wpajamy, ma na względzie potrzeby innych ludzi. Przystawając je sobie, dziecko staje się wrażliwsze na drugiego człowieka.

* Pomagają wam przeżyć każdy dzień. Wyobraź sobie, jak wyglądałaby nasza codzienność, gdyby żadne normy nie obowiązywały. Nie wiedzielibyśmy, czego się spodziewać. Reguły ułatwiają współżycie w rodzinie i w grupie.

* Sprzyjają rozwojowi samodyscypliny u dziecka. Przed wami długa droga, ale ostatecznie chodzi o to, by dziecko stało się kiedyś odpowiedzialnym dorosłym, który podejmuje trafne decyzje i nie wpada w tarapaty z powodu nieznamości norm społecznych. Opanowanie tej sztuki wymaga wielu lat praktyki. Małe dziecko jest sterowane regułami zewnętrznymi: to ty jesteś jego prawodawcą i ty egzekwujesz przestrzeganie ustanowionych przez siebie praw. Stopniowo zaczyna te normy uważać za swoje własne i czuje się coraz bardziej odpowiedzialne za to, co robi.

Dziecko rzadko jest rozmyślnie niegrzeczne - ono po prostu bada świat, w którym żyje!